

SŁOWO

WILNO, Środa 11 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Jak to było w Królewcu.

(Od specjalnego wysłannika „Słowa“.)

Korespondencja niniejsza wysłana została przez specjalnie wydelegowanego do Królewca naszego korespondenta, dopiero w jego drodze powrotnej, z Kowna. Idąc drogą okólną przez Rygę spóźniła się o tyle, że nie zdążyliśmy wydrukować jej w numerze świątecznym „Słowa”.

Kowno, 5 kwietnia.

Chciałbym obecnie, z kilkudniowej perspektywy, dać naszym czytelnikom ogólny zarys polsko-litewskiej konferencji, przedewszystkiem w porządku chronologicznym. W nateżonej, nerwowej pracy dziennikarskiej, w naelektryzowanej atmosferze konferencyjnej, gdzie niemal co godzina wyrastała nowa plotka, hipoteza, przypuszczenie, trudno było o zobrazowanie całości i uwypuklenie najcharakterystyczniejszych momentów tej ciekawej bitwy dyplomatycznej, pierwszej po bitwach w polu pomiędzy Polską i Litwą.

Królewiec posiadał tę dobrą stronę jako miejsce dla narad stron dwuch, iż niema tu ciągłego i bezpośredniego nacisku czy ogólnego wścibiania nosa strony trzeciej, czwartej i t. d. Królewiec nie posiada przedstawicielstw dyplomatycznych obcych mocarstw. Kilkudziesięciu zatem reprezentantów prasy europejskiej i amerykańskiej obracało się jedynie pomiędzy hotelem Berlinerhof, miejscem zamieszkania delegacji polskiej, a hotelem Centralem, siedziskiem delegacji litewskiej i wreszcie Continentalem, gdzie się wielkim obozem rozłożyła prasa i gdzie omawiano wieczorem wypadki dnia minionego, dzielono się wrażeniami i wzajemnie informacjami.

W pierwszej i jedynej mojej korespondencji z Królewca, scharakteryzowałem w ogólnikach przebieg pierwszego dnia konferencji, który naogół nie przyniósł nic nowego i z którego trudno było rokowac coś lub przypuszczać o wynikach. W dniu tym w pałacu pruskim Oberpräsidium odbyło się pierwsze plenium konferencji pod przewodnictwem premiera Voldemarasa, który podkreślał tak dobre chęci swoje w kierunku wypełnienia dostojnego rezolucji Rady Ligi, iż zdawało się po dalszy rozwój wypadków.

Ponieważ stanowisko delegacji polskiej było zupełnie jasno sprecyzowane w kierunku rzetelnej pracy dla dobra pokoju, fakt, iż Voldemaras zaraz na początku podkreślił chęć rokowań, w których nie będą poruszane kwestie terytorjalne, zdawał się świadczyć, iż obie strony dojdą do porozumienia.

W sobotę upłynęło sporo godzin porannych zanim dziennikarze zdolali uzyskać jakieś informacje o faktycznym stanie rzeczy. Członkowie obydwu delegacji długi czas byli niewidoczni. Krążyły jedynie pogłoski podawane z ust do ust, o tem, o czym rzekomo między sobą w poufnych konferencjach rokowali przedstawiciele stron. W sobotę delegacja litewska zasympała. Berlinerhof notami. Wieść o 10 milionach dolarów żądanych przez Voldemarasa tytułem odszkodowań za straty poniesione przez Litwę podczas akcji Żeligowskiego, sprawiła wrażenie bomby. Początkowo, zwłaszcza w sferach dziennikarzy zachodnio-europejskich, komentowano to żądanie jako zręczenie się Wilna za cenę. Wkrótce jednak dowiedziano się, że nota zawiera również zastrzeżenia co do Wilna. Odpowiedź na polskie propozycje nie nadchodziła. Jak wiadomo Polska złożyła propozycje co do małego ruchu sąsiedniego i komunikacji wszelkiego rodzaju. Noty polskie zrobiły podobne wielkie wrażenie wśród mieszkańców „Centralu”, gdyż projekty umów przedłożone Litwinom opracowane były do najniżejszych szczegółów, co najwyraźniej świadczyło o wybitnie rzeczowym traktowaniu konferencji, podczas gdy ze

strony litewskiej wysuwano dziwne ogólniki o charakterze nieco prowokacyjnym. Tak naprzykład Voldemaras zaraz po przyjęciu do wiadomości przez delegację polską noty z żądaniem owych 10 milionów, nadesłał notę kwestionującą poniekąd równość pełnomocnictw stron obu. Sens tej noty polegał na tem, że on, t. j. premier Voldemaras, jako pełnomocnik nieograniczony, jako że jest dyktatorem w swoim kraju, zaś minister Zaleski może jedynie podpisać umowę, która następnie podlega ratyfikacji ze strony sejmiku w myśl obowiązującej w Polsce konstytucji. Oczywiście dano do zrozumienia p. Voldemarasowi, że w wypadku podrzymania podobnego zakwestjonowania pełnomocnictw, delegacja polska musiałaby wrócić do Warszawy z wnioskiem Voldemarasa o natychmiastową zmianę konstytucji w Polsce, i cała konferencja przybrałaby raczej charakter humorystyczny. Na tem narazie incydent się wyczerpał.

Następnie przyszło jeszcze kilka not, z których każda coraz to bardziej gmatwała sytuację, zamiast ją wyjaśniać. Dziennikarze rozumieli tylko jedno: t. zn. że nie nie rozumieją o co właściwie p. Voldemarasowi chodzi. Zupełnie wyraźna była tu gra na tworzenie przeszkód. P. Voldemaras ciągle obstawał na jawności obrad, wysuwając projekty jakiejś dyskusji generalnej, w przeciwieństwie do strony polskiej, która chciała czemprędzej rozpocząć realne i konkretne prace nad ustaleniem stosunków normalnych. Z tego też powodu ze strony litewskiej puszczono pogłoskę, iż Polska nastaje na niedopuszczeniu prasy do rokowań; trudno osądzić na co była obliczona ta pogłoska, chyba na nastrojeniu prasy wrogo względem Polski, która utrudnia jej wykonywanie czynności zawodowych... W niedzielę rano przybyło do Królewca kilku nowych dziennikarzy litewskich, w tej liczbie naczelny redaktor „Lietuvos Aidas” p. Bagdonas.

Poznałszy ich na wspólnej wycieczce zorganizowanej przez królewskie zgrupowanie dziennikarzy. Zwiędzia wycieczka nad morze zajęły cały czas aż do godziny czwartej popołudniu, na którą to godzinę wyznaczono przyjęcie prasy u ministra Zaleskiego. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności na tej właśnie wycieczce, gdzieś koło kurortu Rauschen nad morzem, rozszedła się pogłoska, że delegacja litewska opuszcza w poniedziałek rano Królewiec, wyjeżdżając z niczem do Kowna i że rokowania mają być zerwane. Pogłoska ta zrazu nie miała krążącą wyrosła w pełni dopiero na ogólnym zebraniu u ministra Zaleskiego. Powtarzano ją z ust do ust, pytano kto jest jej autorem, pytano przedstawicieli delegacji polskiej czy mają takie informacje. Z tej strony mogło jedynie nastąpić potwierdzenie, że pogłoskę tę słyszano. Wydawała się ona nam o tyle prawdopodobną, że wczorajsze t. j. sobotnie noty litewskie nic dobrego nie wróżyły. Przedstawiciele prasy niemieckiej, sowieckiej i pokrewnych, którzy cieszyli się zawsze do pewnego stopnia zaufaniem w hotelu „Central”, pośpieszyli tam celem zasięgnięcia informacji. O ile mi wiadomo, premier Voldemaras nie chciał początkowo przyjąć przedstawicieli prasy, podobno jednak na zmianę decyzji wpłynęła uwaga przedstawiciela „Izwiestij”, który zaznaczył, że w takim wypadku polegać muszą jedynie na informacjach otrzymanych ze strony polskiej. Opowiadano nam później, iż Voldemaras w odpowiedzi na zadawane pytania oświadczył, iż skoro „delegacja polska rozpoczyna takie pogłoski o wyjeździe delegacji litewskiej, to zapewne sama zamierza zerwać rokowania”. Intryga wyjaśnił

się częściowo dnia tego, częściowo zaś nazajutrz w poniedziałek. Okazało się, że plotkę tę puszczili dziennikarze litewscy, w ten sposób, ażeby wyglądało, iż rzekomo pochodzi ze sier delegacji polskiej, wszystko zaś zgóry ukartowane było przez stronę litewską.

Jeszcze poprzednio, podczas „czarnej kawy” u ministra Zaleskiego przybyły do Berlinerhofu konsul litewski w Królewcu p. Budrys przywiózł znamienitą notę dotyczącą bezpieczeństwa Litwy, zaś wieczorem wielu dziennikarzy litewskich odjechało do Kowna. — **Widzimy więc, że cały dzień niedzielny jakoteż sobotni, wyzyskany był przez delegację litewską w kierunku stworzenia najbardziej pesymistycznego nastroju, utrudniania rokowań i t. d.** Ponieważ znaczna część dziennikarzy z góry przewidywała krach całej konferencji i niedojście do żadnego porozumienia, przeto ten pesymistyczny pogląd udzielił się i reszcie. Jednocześnie dowiedziano się, że w poniedziałek wieczorem przyjął ma przedstawicieli prasy premier Voldemaras, a ponieważ na rano wyznaczono plenium konferencji, — przeto panowało zupełnie zgodne przekonanie: rano Voldemaras zerwie konferencję, wieczorem powie ostatnie słowo prasy, a później pojedzie do Kowna. Zdania różniły się jedynie co do sposobu i momentów, które wyzyskane będą przez przedstawicieli Litwy do zerwania rokowań. Mówiono naprzykład, iż zażąda on przedewszystkiem rozpatrzenia wniosków litewskich przed przystąpieniem do dyskusji w sprawie projektów polskich i t. p. Jeden z dziennikarzy, dobrze widziany w „Centralu”, opowiadał nawet, że Voldemaras rozpocznie wielką mowę, którą wygłaszać będzie obstrukcyjnie tak długo, aż minister Zaleski, który miał być przewodniczącym następnego posiedzenia, odbierze mu głos, a wtedy Voldemaras złoży oświadczenie, że Polska nie daje mu mówić. Tego rodzaju nastroj, nieomal pewność jutrzejszego fiaska, spowodowała, że niektórzy dziennikarze już w niedzielę potrochu pakowali walizki i przeglądali rozkłady najbliższych pociągów.

Jak się wobec tego zachowała delegacja polska? — Z najzupełniejszym spokojem, z góry przygotowana na tego rodzaju manewr ze strony Litwy. Minister Zaleski oświadczył, iż w takim razie nie pozostaje nic innego jak ponownie zwrócić się z prośbą o interwencję do Rady Ligi Narodów, która w końcu znajdzie chyba środki zmuszenia Litwy do zerwania z polityką niepokoju na wschodzie Europy. To, że w poniedziałek konferencja przybrała zupełnie inny obrót rzeczy, zawdzięczać być może należy najwięcej temu stanowisku delegacji polskiej. O co mianowicie chodziło Voldemarasowi w tych posunięciach, zmierzających do utrudnienia konferencji? Czy rzeczywiście myślał on ją zerwać? Myśle, że nie. Voldemaras chciał sprowokować delegację polską do jakiegoś „nietaktu”, chciał zastraszyć i zmusić do ustępstw, wyprowadzić z równowagi stronę przeciwną, ażeby za ewentualne zerwanie Polska poniosła winę. Manewr ten się nie udał.

Po niedzielnych chmurach błysnęło w poniedziałek słońce. Zebraliśmy się wszyscy nie przypuszczając zupełnie, że oto w tej sali konferencyjnej pruskim Oberpräsidium przyjęte zostanie stanowisko Polski, porzucenia jałowych dyskusji generalnych, a rozpoczęcia realnych prac nad ustaleniem stosunków normalnych pomiędzy obydwoma państwami. Skład miejsc obrad tych komisji już jest

Znaczenie wizyty min. Zaleskiego w Rzymie.

RZYM, 10. IV. PAT. Dawno już żadne rozmowy polityczne rysujące się na widnokręgu międzynarodowym nie miały w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta min. Zaleskiego w Rzymie. Charakterystycznym jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nie tylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem również i prasa innych miast. Daje ona w artykułach swych wyraz zadowoleniu z powodu przyjazdu min. Zaleskiego oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski.

Głosy prasy włoskiej.

„Messaggero” podkreśla, że minister Zaleski przybywa do Włoch w chwili, gdy Polska stała się w całokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem, dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energii. „Messaggero” stwierdza, że jest to zasługa Marszałka Piłsudskiego, którego wysiłkom należy zawdzięczać, że Polska odbudowała się politycznie i ekonomicznie. Polska pisze dziennik — jest w Europie czynnikiem porządku i siły a Włochy patrzą na jej odrodzenie z żywą sympatią. Cały ten długi i nadzwyczaj serdeczny dla Polski artykuł wykazuje duże zrozumienie roli Polski oraz jej celów i dążeń.

„Popolo di Roma” w artykule wstępnym podkreśla, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych Włoch i Polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów: pierwszy — to powrót do Włoch min. Zaleskiego, który jest przyjacielem Italii, czego dał nieraz dowody podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie, na stanowisku posła Rzeczypospolitej. Drugi — to fakt, że spotkanie dwóch kierowników polityki zagranicznej jest zawsze wydarzeniem doniosłym dla całokształtu sytuacji międzynarodowej. Wreszcie wyglądał na to, że w Włoszech, które odrodziły się do nowego życia pod wodzą Mussoliniego.

„Popolo di Roma” podkreśla dalej, że wbrew głosom niektórych pism niemieckich spotkanie obu ministrów nie ma żadnych celów ukrytych, ani wrogich w stosunku do kogokolwiek. Jest ono wyłącznie spowodowane życzeniem wymiany zdań, co do aktualnych zagadnień polityki europejskiej.

„Lavoro d'Italia” zamieszcza na pierwszej kolumnie pod wielkim tytułem „Serdeczne stosunki włosko-polskie” fotografie ministra Zaleskiego, i długi, nadzwyczajny artykuł, poświęcony działalności min. Zaleskiego w Rzymie za czasów, gdy był tu posłem. Artykuł stwierdza istnienie tradycyjnych wzajemnych sympatii Polski i Włoch, które były ujawniane i znajdowały potwierdzenie w czasach walk obu krajów o niepodległość i w konkluzji wyraża nadzieję, że jaknajserdeczniejsze stosunki obu państw nawiążą się po rozmowach rzymskich, albowiem zarówno Włochy, jak Polska idą po linii polityki mocnej lecz pokojowej.

„Corriere d'Italia” w artykule p. t. „Nowa Polska Piłsudskiego” daje obraz sytuacji wewnętrznej Polski, a przechodząc do polityki zagranicznej Polski, stwierdza jej żywotność i wylicza ostatnie jej przejawy. Dziennik zamieszcza fotografie Marszałka z córkami.

Rzymska „Tribuna” zajmuje się dziś znaczeniem wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie, podkreślając, że jest ona wyrazem wzajemnej sympatii obu narodów.

Posel Sidzikauskas wyjechał do Włoch.

BERLIN, 10. IV. PAT. Telegraphen Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierownikami kołami rządowymi. Telegraphen Union podkreśla przytem, że w związku z obecnością min. Zaleskiego w Rzymie podróż min. Sidzikauskasa, męża zaufania premiera litewskiego Voldemarasa, nabiera specjalnego znaczenia.

Warunek wstępny rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 10-IV. PAT. Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung” zamieszcza dziś wstępny artykuł zarzucający min. Stresemannowi, iż zaniedbał on politykę niemiecką na terenach północno-wschodnich. W chwili obecnej — oświadcza dziennik — Niemcom chodzi o to, ażeby przy rokowaniach handlowych z Polską uzyskać wystarczające gwarancje dla bezpieczeństwa niemieckiej w Polsce. Musi to być warunek wstępny wszelkich rokowań polsko-niemieckich.

Rokowania litewsko-niemieckie wznowione.

BERLIN, 10-IV. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze pomiędzy Niemcami a Litwą, które mają być podjęte na nowo w Berlinie pomiędzy 16 a 18 b. m., jako przedstawiciele Litwy przyjadą z Kowna dyrektor ministerjalny Zaunius i b. minister dr. Arwiesis.

Rząd brytyjski wobec akcji franko-amerykańskiej.

LONDYN, 10. IV. PAT. Agencja Reutersa — dowiaduje się, że rząd brytyjski rozpatrzy z największą uwagą i życzliwością propozycję postawienia wojny po za prawem, które przedstawione być mają w myśl decyzji powziętej przez Francję i Stany Zjedn. poszczególnym mocarstwom.

Ibn Saud podejmuje rokowania z Anglią.

LONDYN, 10. IV. PAT. Król Hełdżas Ibn-Saud nadesłał na ręce rządu brytyjskiego odpowiedź przychylną na propozycję podjęcia w Dżutah rokowań bezpośrednich w celu wyjaśnienia szeregu kwestyj spornych i nawiązania stosunków przyjaznych między obu krajami.

Kampanja wyborcza w Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, 10-IV. PAT. W związku z akcją wyborczą do parlamentu Rzeszy żywa działalność przedwyborczą rozpoczęli już socjaliści i komuniści, a nadto ugrupowania skrajnej prawicy. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego zapowiada prowadzenie kampanji wyborczej pod hasłem walki z marxizmem.

Jak wyglądały wybory w Ameryce.

CHICAGO, 10-IV. PAT. W dniu dzisiejszym odbywały się w Chicago wybory elektorów gubernatora stanu. Prawie cała policja miejscowa wraz z tysiącami ochotników strzeże urn wyborczych. Policjanci patrolują ulice miasta w samochodach, celem przeszkodzenia rzucaniu bomb i t. p. Wczesnym rankiem policja została zawiadomiona o zniknięciu pewnego znanego miejscowego polityka. Towarzysze jego przypuszczają, iż został on porwany aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny miejscowy polityk został porwany prawdopodobnie w tym samym celu.

Spór o złoto rosyjskie.

MOSKWA, 9. IV. Pat. Tass. Ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski doreczył 7 b. m. francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, przypominającą, że jeszcze 24-go marca ambasador sowiecki wystosował do ministerstwa spraw zagranicznych interpelację w formie noty, w kwestii zapasów złota państwowego banku sowieckiego, wywiezionych do St. Zjednoczonych i do którego Bank francuski zgłosił pretensje.

Aczkolwiek francuski ministerstwo spraw zagranicznych obiecało udzielić odpowiedzi na notę sowiecką z 24-go marca w ciągu kilku dni, dotychczas odpowiedź taka nie nadeszła. Wobec takiego stanu rzeczy ambasador Dowgalewski w nocy swej z 4-go kwietnia przypomina ministerstwu spraw zagranicznych wymienione fakty, prosząc o przyspieszenie odpowiedzi.

Szałon czyn celnika francuskiego w Nadrenji.

PARYŻ, 10. IV. PAT. Agencja Havasa donosi z Moguncji: Pewien urzędnik celny francuski w obozysku w Hamborn wyrzucił z rewolweru zabój Niemca cywilnego, drugiego zaś ranił, poczem uciekł, zabrakowało go w swoim domu i podpalil. Policja znalazła wewnątrz domu trup sprawcy całego zajścia.

wiadomy. W ten sposób konferencyjnych zamiarów kowieńskiego rządu. cja trwa nadal i nie została ukończona. Należy jednak zaznaczyć, iż narazie czona na tych dwóch plenarnych posiedzeniach. Praca jej właściwa rozpocznie się dopiero po 20 kwietnia. Trudno więc narazie prorokować o wynikach polsko-litewskiej konferencji, ani rad królewskich powrócić w następstwie snuć przypuszczeń co do właściwej korespondencji.

11. IV. 28

Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w Sejmie.

Artykuł 44, ustęp ostatni Konstytucji przewiduje iż rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane w okresie rozwiązania Sejmu (art. 44 ust. 5 Konstytucji) oraz na podstawie pełnomocnictw (art. 44 ust. 5 Konstytucji) tracą moc obowiązującą jeżeli nie będą złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym posiedzeniu nowego Sejmu. Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu odbyło się 27 marca. Rząd nie czekając upływu dni 14, złożył Sejmowi 7 b. m. t. j. w ciągu dni dwunastu, rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Urządzone w tej sprawie komunikat PAT. brzmi

Dnia 7 b. m. o godz. 10 przybył do gmachu Sejmu sześć biur prawnego prezesa Rady Ministrów, p. Pietak, i doreczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pismo p. prezesa Rady ministrów do p. marszałka Sejmu, przy którym złożone zostały Sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Razem z przesłaniami poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Pertraktacje polsko-czechosłowackie.

PRAGA, 10-IV. Pat. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego centralnego związku przemysłowców czechosłowackich, na którym przeprowadzono dyskusję na temat wyników pertraktacji polsko-czechosłowackich. Skonstatowano, że w pewnych punktach osiągnięte zostało porozumienie, jednakże Polska w całym szeregu kwestyj nie chce ustąpić. Uchwalono prosić rząd o dalsze prowadzenie rokowań. W wypadku zerwania pertraktacji komitet przedłożył rządowi wnioski w kierunku rewizji umowy handlowej.

Badania rozpiętości cen.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się wczoraj konferencja w sprawie powołania do życia komisji, która zajęłaby się zbadaniem przyczyn ogromnej różnicy cen w handlu poszczególnych miejscowości Rzeczypospolitej. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zrzeszeń kupieckich. Ma ona rozpocząć badania od Warszawy, zagłębia węglowego i naftowego.

P. poseł Okoń na wolności.

Dnia 2 b. m. został zwolniony z więzienia lubelskiego b. poseł Eugeniusz Okoń, który w zamknięciu przebywał przez dwa miesiące. Zwolnienie nastąpiło na skutek decyzji sądu okręgowego w Lublinie, który zastosował jako środek zapobiegawczy, kaucję w wysokości 500 zł. Wychodząc z więzienia Okoń oświadczył, że ma głęboki zamiar pojednania się z kościołem i podporządkowania się władzom duchownym.

Fundusz inwalidów.

WARSZAWA, 10. IV. PAT. M-siwo Poczt i Telegrafów komunikuje, że 4 kwietnia r. wpłynęło na fundusz dla inwalidów z opłat licznikowych według zatwierdzonej przez M-siwo P. i T. taryfy telefonicznej 30,000 złotych. Fundusz ten został w całości rozdzielony pomiędzy zwiazki i organizacje inwalidów, tak, że z dniem 4 kwietnia r. wszystkie przysługujące sumy zostały przez upoważnionych do reprezentantów organizacji inwalidzkich podjęte.

Wycieczka z Rumunii.

KRAKÓW, 10. IV. PAT. W ubiegłą niedzielę w nocy przybyła do Krakowa ze Lwowa wycieczka rumuńska w liczbie 17 osób, w skład której wchodzi lekarze i profesorowie. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Wieliczki i Zakopanego.

Gbr polski w Pradze.

PRAGA, 10. IV. PAT. Wczoraj rozpoczął się w Pradze jubileuszowy festiwal czechosłowackiego związku śpiewaczego. Na festiwalu przybyły z Poznania chóry złożone ze 150 osób. Występ gości polskich zapowiadany jest na przyszły poniedziałek.

POSZUKIWANY lokal kilku-nasto-pokojowy na biuro. Mogą być również 2 oddzielne mieszkania kilku-pokojowe. Ulice: Mickiewicza do pl. Łukieskiego oraz boczne w pobliżu jednak Mickiewicza i plac Katedralny. Zgłoszenia składać w Administracji pod „biuro”.

CYRK

SPORTOWY

"COLOSSEUM"

przy placu „Łukiszki”

ECHA KRAJOWE

Dziś we środę 11 kwietnia o godz. 8 wiecz. GALOWE PRZEDSTAWIENIE, pierwszorzędny program artystyczny i wielki Międzynarodowy Turniej

Walki

francuskiej o nagrody. Udział biorą najwybitniejsi zapasnicy krajowi i zagraniczni. **Dziś waleczą 3 pary.** Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 1-5 zł.

BIURO PRAWNICZE przy Związku LOKATORÓW zostaje od dnia 10 kwietnia wznowione. Adwokat przyjmie w lokalu Związku przy ul. Wielkiej 28, codziennie od g. 6-8.

Ujęcie groźnego bandyty w Pińszczyźnie.

BRZEŚĆ, 10-IV. PAT. Dnia 6 b. m. w pow. Lunieckim ujęto bandytę Antoni Oreszko z Oreszkowicz, ostatni członek bandy Piotra Łada, z którym dnia 9.VII.1927 roku w towarzystwie trzech innych bandytów zbiegł z więzienia w Pińsku. Oreszko ujęto z karabinem w rękę. Pozostali członkowie tej bandy z wyjątkiem Łady i Weleszkiewicza, zabitych przez policję w czasie pościgu w dniu 18.VII.1927 roku zostali skazani wyrokiem sądu doraźnego z dnia 25.VIII.1927 roku na karę śmierci.

„Bagatela” krakowska w zgłiszczach.

W nocy z 6 na 7 b.m. pastwą ogromnego pożaru krakowski teatr „Bagatela”, w którym w ostatnich czasach mieściło się kino. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością wskutek tego, iż nie zdołano połączyć się ze strażą ogniową z powodu fatalnego funkcjonowania nowych aparatów centrali telefonicznej w Krakowie i dopiero ktoś z przechodniów wsłyszawszy w takśowej pospieszył zawiadomić straż ogniową o katastrofalnym pożarze.

Gdy straż ogniowa przybyła, sytuacja była bardzo groźna. Zalegający żywioł zagrażał sąsiadom domom, tak iż policja zamknęła kordonem okolice teatru, nie dopuszczając tłoczyszy się ludzi. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów. Równocześnie runęły więzienia strachu i galeria drugiego piętra.

Na miejsce pożaru przybyli m. in. dzierżawca teatru i miejscowe władze. Straż ogniowej udało się pożar zlokalizować po ciężkiej kilkogodzinnej pracy, jeszcze bowiem o godz. 4-ey nad ranem zgłiszcza tliły. Z gmachu teatru pozostały tylko gołe, osłomone mury.

Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Śledztwo w toku. Kursują pogłoski, iż przyczyną było podpalenie. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zderzenie pociągów pod Kielcami.

KIELCE, 10.IV. PAT. Na stacji Sitkówka pod Kielcami nastąpiło zderzenie pociągów osobowych Nr. 121 z pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia rozbitych zostało sześć wagonów pociągu towarowego oraz wykołosał się lokomotywa pociągu osobowego. Pożarem uległ rozróżeniu wagon bagażowy, a dwa wagony pociągu osobowego zostały uszkodzone. Śmierć ponieśli nadkondaktor Haja i bagażowy Wilczyński. Lekko ranny został maszynista pociągu osobowego, jego pomocnik i palacz. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy przez niedbalstwo dyżurnego ruchu Wawrzaniaka, którego aresztowano.

Rehabilitacja straconego za rzekome zabójstwo.

BERLIN, 10.IV. PAT. Jak donosi prasa rząd meklemburski nakazał na skutek memoriału niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela, przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed czterema laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka. Dzienniki podkreślają, że obecne dochodzenie przekazane zostało nie prokuratorowi, który w swoim czasie prowadził proces i wnosił o karę śmierci, lecz sejmowi polski kryminalny w mieście Strelitz.

Według „Berliner Ztg am Mittag” nowe dochodzenie w toku którego zbadano szereg świadków wykazało bezpodstawność wielu oskarżeń przeciwko Jakubowskiemu. Przed wszystkim zeznanie głównego świadka oskarżenia oceniane są dziś, jako mało wiarygodne, gdyż świadek ten był niernormalny i przed dwoma laty zmarł w szpitalu dla obłąkanych. Poza to dochodzenie dowiodło, że Jakubowski wbrew twierdzeniom prokuratora wadliwie słabo językiem niemieckim i dlatego nie mógł w czasie przewodu sądowego rozumieć dokładnie całego przebiegu rozpraw, ani też udzielać dostatecznych wyjaśnień. Wreszcie jest rzeczą najzupełniej pewną, że sam sposób prowadzenia śledztwa był niesciśly. Stwierdzając to, „Dziennik Berliński” sądzi, iż należy się spodziewać, że obecne dochodzenie doprowadzi do wznowienia procesu, który być może zrehabilituje część imienia Jakubowskiego.

Niemcy interweniują w Moskwie w sprawie uwiezionych inżynierów.

MOSKWA, 10.4. — Ambasador Rzeszy w Moskwie Brockdorff-Rantzau interweniował ponownie w sprawie aresztowanych inżynierów niemieckich. Ambasador Rzeszy domagał się przedewszystkiem ulgi w regimie więziennym, natychmiastowego doreczenia aktu oskarżenia oraz umożliwienia oskarżonym powołania do obrony adwokatów niemieckich. Dotychczas umożliwiono aresztowanym jedynie rozmowę z konsulem niemieckim, rozmowa ta jednak odbywa się przy krępującej obecności funkcjonariuszy GPU.

Czterech doniósł Brockdorff-Rantzau, że proces przeciwko aresztowanym inżynierom odbędzie się w połowie kwietnia w Moskwie. Aresztowani znajdują się obecnie w drodze do Moskwy.

Lotnicza komunikacja „trans-eurazyska”.

W Sowietach interesują się zagadnieniem organizacji stałej komunikacji „trans-eurazyskiej” przez całe terytorium ZSRR od granicy zachodniej do granicy wschodniej. Chodzi przede wszystkim o utworzenie ulatowanej komunikacji dla ściśle eurazyskich obszarów północnego ZSRR. Ponieważ komunikacja morska wzdłuż wybrzeży północnych ZSRR z Europy do Azji nie jest możliwa, olbrzymie bogactwa naturalne północnego ZSRR nie mogą być należycie wykorzystane. Wynika z tego konieczność zastąpienia komunikacji morskiej przez komunikację powietrzną. W Niemczech powstały dwa projekty organizacji tej komunikacji. Pierwszy z tych projektów przewiduje zastosowanie statków powietrznych systemu „Zeppelin”. Autorem tego projektu jest lotnik niemiecki Bruns, który opracował trzy warianty wielkich trans-

eurazyskich powietrznych linii komunikacyjnych: z Berlina do Władywostoku, z Berlina do Tokio oraz z Berlina do Pekinu. Jeden z tych projektów przeprowadza trasę lotów przez Leningrad. Jest to z punktu widzenia sowieckiego projekt najciekawszy, bowiem najbardziej odpowiadający potrzebom komunikacyjnym ZSRR. Projekt ten przewiduje również zatrzymanie się statków powietrznych w Turuchanśku. Zatrzymanie to, w razie urzeczywistnienia projektu, ułatwiłoby znakomicie rozwój gospodarczy i kulturalny tej odległej części terytorium sowieckiego. Drugi projekt trans-eurazyskiej komunikacji powietrznej opracowało niemieckie towarzystwo lotnicze „Luft-Hansa”. Projekt ten przewiduje komunikację lotniczą z Berlina przez Moskwę do Władywostoku, Pekinu i Tokio za pomocą samolotów handlowych, zdolnych do rozwinięcia szybkości 130 km. na godzinę. Komunikacja miałyby się odbywać wzdłuż kolei syberyjskiej z zatrzymaniami we wszystkich większych miastach Syberji.

28-my dzień procesu „Hramady”

Hramadawscy kurjerzy chodzili do Rosji.

Pomimo tego, że zostało do zbadań około 90-ciu świadków oskarżenia, śledzący uważnie za przebiegiem procesu mimowoli odnosi wrażenie, że zbliża się już koniec monotony prześluchiwań świadków. Ci, którzy zeznawali w dniu wczorajszym, mieszkają pow. Dziśniskiego ilustrowali działalność oskarżonych: Woronkiewiczów, Daniłowiczów vel „Kalagów”, Szewela, Łabuńko i Smokillo, umieszczonych w samym prawie końcu spisu oskarżonych. Pozostało jeszcze kilku i... usłyszymy co mówią świadkowie obrony.

Z odczytanych zeznań nieobecnego świadka Awerjanowa usłyszeliśmy, że osk. Łabuńko, znany ze swych antypaństwowych usposobień proponował mu funkcję kurjera noszącego do Rosji korespondencję „Hramady”. Łabuńko na poparcie swojej propozycji nadmienił, że legitymacja hramadowska będzie najzupełniej wystarczającym gwarantem.

Świadek Gieranin Jan spotkał się z podobną propozycją Łabuńki. Nadmienił jednocześnie, że brat jego, zbiegły do Rosji, oraz Miroszczyk i Sidorenko byli stale na usługach Łabuńki.

Prok. Kałapski. Czy brat wasz należał do „Hramady”?

Świadek. On do wszystkiego należał.

Mec. Honigwill. Co to znaczy do wszystkiego, może do komunistycznej partii?

Świadek. Zapewne. Miał granaty, chował się od policji, a teraz uciekł do Rosji.

Świadek A. Busz, W. Kuczewski i A. Bielewicz, wójt z Dziśniskiego twierdzą z całą stanowczością że antypaństwowa akcja „Hramady” dała wyraźne wyniki. Urzędy gminne zmuszone były angażować sekwestratorów, lecz i to nie pomogło, pomimo, że podatki nie mogły zbytnio obciążać budżetu góspodarstwa.

Bojowe oddziały „Hramady”.

Przy badaniu świadka Bielskiego funkcjonariusza policji śledczej pow. Dziśniskiego ujawniła się sprawa bojowych organizowanych przez „Hramadę”.

W dniach 8 i 16 listopada 1926 r. — jak twierdzi świadek — odbyły się we wsi Targuny dwa konspiracyjne zebrania, zwolane przez sekretarza hurtka, osk. Daniłowicza vel „Kalagów”, na których omawiana była sprawa organizacji bojówek. Jedno z tych zebrani odbywało się w suszałni lnu u osk. Woronkiewiczów. Zadaniem tych bojówek było dokonywanie aktów terrorystycznych, niszczenie obiektów kolejowych i t. p.

Przy rewizji u osk. Szewiela znaleziono obciety karabin.

Zeznania te potwierdzili świadkowie Piotr Daniłowicz i J. Kiszienka, którzy sami brali udział w zebraniu. Stwierdzają oni, że oddziały te tworzone z polecenia osk. Miotły, tak przynajmniej mówił „Kalago”.

Sąd partyjny.

Świadekowie ci oświetlają sprawę zabójstwa konfidenta Iwaszkiewicza zamordowanego w mieszkaniu niejakiego Judzonka. Do świadka Bielskiego zgłosił się pewnego dnia Iwaszkiewicz i oświadczył, że na nielegalnym zebraniu hramadawskim wymawiano mu, że informuje policję, poczem kiedy jeden z uczestników powiedział do Nikonora Kowalewicz „pora” rzucono się na niego, pobiło i odebrano rewolwer. Krzyk dziecka spłoszył awanturników, to też wypuszczono go na ten raz z życiem.

Nie wiele to pomogło, gdyż był już wyrok partyjny skazujący Iwaszkiewicza na śmierć — za ujawnienie afery szpiegowskiej Sielaniuka i innych. Udział Kozaczonka Stefana poszlakowanego już o napad na Stolpce oraz udział w bandach grasujących na tyłach polskiej armii był w tym morderstwie wyraźny, co stwierdził świadek przy pomocy zeznań J. Kozaczonka i Michalskiego.

Zresztą żona i siostra Judzonka były podczas zabójstwa.

Prok. Kałapski. Czy świadek nie słyszał o tem, że osk. Miotła był u Judzonka niedługo przed zamordowaniem Iwaszkiewicza?

Świadek Bielski. Słyszałem o tem. Wiem też, że był u Smokillo. Świadek Kiszienka najwyraźniej stwierdza, że podczas wspomnianego zebrania w Targunach mówiono było, że wszystkim tajemkom (konfidentom) trzeba robić to co i Iwaszkiewiczowi.

Prok. Kałapski. A co zrobili Iwaszkiewiczowi?

Świadek. Zabili i posadzili w kacie izby.

Tenże świadek mówi dalej, że

określach Paryża. Nie przeprowadził ani jednego kandydata. Michelin przestał płacić i cały ruch wpadł w wodę. „Lysis” wydaje wprawdzie do dziś dnia mały tygodnik „Democratie Nouvelle”, ale takich tygodników bez czytelników ma Paryż dziesiątki.

Próbował też odnowić Republikę p. Corréard, zamożny mieszczuch paryski. Założył w 1919 roku własną „Association Nationale pour l'Organisation de la Démocratie”, zaczął się na obficie rozklejać i rozrzucać odezwę podpisywać „Probus”, przejmował w roku 1923 swoją ligę na „Fédération des Républicains Rénovateurs”, wydał sporo pieniędzy na własny mieszczyński, a wreszcie się zniechęcił do polityki i jego organizacja zwiększyła tylko o jeden dośrodek ogromnie już cmentarzysko „ligi dobrowoli” w archiwach paryskiej Prefektury Policji.

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

W roku 1925, przemysłowiec Ernest Mercier założył nową ligę p. n. „Le Redressement Français, mającą na celu „oddzielenie finans od polityki”. Początkowo szedł ręką w rękę z Franciszkiem Coty, znanym perfumiarzem i właścicielem „Figara”. Dziś są pokłóci: Coty zarzuca Mercierowi, że zbyt sprzyja radykałom.

Należy się też parę słów akcji Jerzego Valois (prawdziwe nazwisko de Gressent). Ten człowiek inteligentny — ale niezdyktowany, ambity — ale pozbawiony kośca zdrowego sensu, wziął się za kandydaturę na francuskiego Mussoliniego. Na

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Najbliższe zadania Ministerstwa Reform Rolnych.

(Specjalny wywiad „Słowa” z p. Ministra Witolda Staniewicza).

Korzystając z krótkiego pobytu w czasie swych w Wilnie p. Minister Reform Rolnych prof. W. Staniewicza, współpracownik „Słowa” odbył z p. Ministrem rozmowę prasową na temat bieżących zadań Jego resortu.

Na wstępie rozmowy p. Minister Staniewicz w zwięzłych słowach wspomina o swym odczuciu, wyrażonym niedawno przez radio, w którym szczególnie zobrazował prace i zadania swego resortu.

W związku z tem prosimy Pana Ministra o kilka ogólnych informacji, dotyczących się przedewszystkiem pracy ustawodawczej Ministerstwa.

Pomijając szereg mniejszej wagi ustaw — odpowiada p. Minister — obecnie absorbują głównie Ministerstwo Reform Rolnych następujące prace: 1) ustawa o niepodzielnym dziedziczeniu, 2) ustawa o obrocie ziemią, oraz 3) projekt kodeksu agrarnego prof. Jaworskiego, który ma opracować specjalna komisja.

W najbliższym czasie Ministerstwo przystąpi do uporządkowania praw hipotecnych drobnej własności ziemskiej oraz załatwi sprawę przeniesienia hipotek do powiatów.

Drugi dział pracy Ministerstwa obejmuje dalszą rozbudowę Państwowego Banku Rolnego, któremu poruczone zostało doniosłe zadanie zwalczania lichwy na wsi przez dostarczenie na ten cel kredytu za pośrednictwem kas spółdzielczych i gminnych. Przewidując dalszy rozwój kredytu długoterminowego — podkreśla p. minister — rząd wstawił do budżetu rocznego państwa pewne sumy pieniędzy na rzecz obniżenia oprocentowania tego kredytu. Ponieważ z kredytu długoterminowego korzystać mogą ci rolnicy, co posiadają hipotekę, Ministerstwo wprowadziło kredyty od 2—3 lat, dzięki czemu ci, co otrzymają te kredyty, zyskają czas na wywołanie hipoteki.

Państwowemu Bankowi Rolnemu poruczona została również do rozstrzygnięcia sprawa t. zw. kredytu melioracyjnego o obniżonym oprocentowaniu, co rząd uwzględnił w budżecie państwa, przeznaczając na ten cel pewne sumy pieniędzy.

Mówiąc o zadaniach nałożonych na Państwowy Bank Rolny, p. minister Staniewicz zapowiada powołanie niebawem do życia przy banku wydziału emigracyjnego, który będzie finansował wychodźstwo i polacy problem emigracji z agrarnym.

W ślad za tem porusza nasz dostojny rozmówca aktualną sprawę swego resortu, tyczącą się dalszego uproszczenia i decentralizacji urzędów ziemskich.

Jako najprostszą drogę do spełnienia tego zadania, mającego na uwadze odciążenie centrali t. j. Ministerstwa od ogromu spraw konkretnych o charakterze wybitnie lokalnym, p. minister Staniewicz widzi w nadaniu Powiatowym Urzędowi Ziemskim praw pierwszej instancji, przyczem przy urzędach tych utworzone zostaną powiatowe komisje ziemskie. Jednocześnie Okręgowe Urzędy Ziemskie zyskają prawa drugiej instancji. W dziedzinie komasacji i związanej z nią likwidacji serwitutów — mówi p. minister — dążyć będą, aby kontyngent 200,000 ha był użyty na uzupełnienie drobnych gospodarstw przy scalaniu.

W rb. Ministerstwo Reform Rolnych przystąpi do wyłączeń z art. 5 ustawy na cele kultury rolnej i uprządkuje zaległości z lat poprzednich, między innymi, przystąpi do wypłacania odszkodowania za majątki przyjęte na własność państwa na mo-

cy ustawy z 17 grudnia. W tymże roku jeszcze roztoczona zostanie wydatnie opieka agronomiczna nad drobnymi gospodarstwami rolnymi w celu podniesienia ich wydajności. W tym względzie p. minister Staniewicz pokłada wielką nadzieję w organizowanych przez pokrewny mu resort, Ministerstwo Rolnictwa, Izbach Rolniczych.

Troską ministerstwa — kończy swe oficjalne informacje p. Minister — będzie uporządkowanie statystyki agrarnej i działu sprawozdawczego, obejmującego prace agrarne.

Zegnął się już z p. Ministrem prosimy Go o wypowiedzenie swego zdania o organizowanych Targach Północnych i wystawie rolniczo-przemysłowej w Wilnie, których myśl sam kiedyś jako publicysta i działacz miejscowy gorąco propagował.

W odpowiedzi p. minister Staniewicz odparł, iż nadal jest sprawą gorącym entuzjastą i, co więcej, inni członkowie rządu w gabinecie Marszałka Piłsudskiego sprawą tą niezmierznie się interesują. „Mogę pana zapewnić, iż Wilno i wszystkie sprawy związane z przyszłością tej ziemi stanowią przedmiot zainteresowania.

Odnosnie poruszonej przez pana sprawy Targów Wileńskich wystarczy chyba, jak wspomnę o zdaniu kolegi mego w gabinecie p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, który znakomicie docenia rolę Wilna, widząc w przyszłych Targach wileńskich wielki i korzystny dla państwa rynek zbytu na północno-wschodzie”.

B. S.

Sprawozdanie Związku Spółdzielni Polskich.

Związek Spółdzielni Polskich obejmuje b. zabór rosyjski, a wchodzi w skład zrzeszenia obejmującego spółdzielczość całej Rzplitej: Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Ukazało się w grudniu zeszłego roku sprawozdanie Związku Spółdzielni Polskich (Oddział w Wilnie Mickiewicza 1) ilustrujące w bardzo ciekawy sposób możliwości rozwoju spółdzielczości typu zachodnio-polskiego w naszej dzielnicy. Ze możliwości są duże, o tem świadczą cyfry pomniejszonego sprawozdania, zwłaszcza w zestawieniu z cyframi dwóch lat poprzednich.

Kapitały własne spółdzielni kredytowych Związku Spółdzielni P. wynoszą w r. 1924 — 2.679.090 zł. r. 1925 — 4.829.679 „ r. 1926 — 7.009.054 „

Suma bilansu: r. 1924 — 13.603.931 zł r. 1925 — 22.402.607 „ r. 1926 — 39.721.618 „

Ilość Spółdzielni: r. 1924 — 109. r. 1925 — 219. r. 1926 — 260.

Udzielono kredytów: r. 1924 — 7.673.247 zł. r. 1925 — 11.975.742 zł. r. 1926 — 24.581.196 zł.

Zgromadzone wkładów: r. 1924 — 5.311.564 zł. r. 1925 — 8.965.084 zł. r. 1926 — 18.212.317 zł.

Liczba członków: r. 1924 — 44.790 r. 1925 — 62.795 r. 1926 — 83.979.

Widzimy na podstawie cyfr powyższych, że załamanie się złotego nie wywarło poważniejszego wpływu na szybki rozwój spółdzielni kredo-

towych Z.S.P. Suma bilansu wzrosła w porównaniu z r. 1924 prawie o 300 proc., kapitały własne o 300 proc., udzielone kredyty z górą o 300 proc. i t. p.

46,1 proc. członków spółdzielni stanowią rolnicy — stad należy wnosić, że również taki mniej więcej procent ogólnej cyfry kredytobiorców stanowią rolnicy (statystyki tej w sprawozdaniu brak).

Odnosnie reszty spółdzielni: mleczarskich, rolniczo-handlowych, spożywców i różnych nie będziemy przytaczać cyfr porównawczych z lat 1924, 1925, stwierdzimy jedynie, że tendencja wzrostu tych galezi spółdzielczości jest b. podobna do wzrostu spółdzielczości kredytowej.

W 1926 r. było: spółdzielni mleczarskich 32—2837 członków — przy sumie bilansu 94.852 zł. i kapitałach własnych 51.375 zł.

Należy zaznaczyć, iż spółdzielnie mleczarskie zaczynają się organizować dopiero w 1926 r.

Spółdzielni różnych było — 18 przy liczbie członków — 13.707, sumie bilansu — 631.295 zł., kapitałów własnych 175.278 zł.

Spółdzielni spożywców było — 8 przy liczbie członków 3.029, sumie bilansu 378.790 zł. kapit. własnych — 125.765 zł.

Spółdzielni rolniczo-handlowych było — 15, przy liczbie członków 990, sumie bilansu 1.932.659 zł., kapitałach własnych 465.447 zł.

Wartość sprzedanych towarów w r. 1926 wynosiła — w spółdz. rolniczo-handlowych — 5.285.376 zł.

w spółdz. spożywców — 2.348.725 zł. w spółdz. różnych — 1.185.150 zł. w spółdz. mleczarskich — 928.112 zł.

Rzucając cyfry, dotyczące części spółdzielni kredytowych Z. S. P. za I kwartał 1927

suma bilansu 46.827.000 zł. kapitały własne 8.108.000 zł. wkłady 20.191.000 zł. udzielone kredyty 32.164.000 zł.

moglibyśmy wyciągać daleko idące wnioski na temat przyszłości spółdzielczości Z. S. P. w b. dzielnicy rosyjskiej.

Ograniczmy się do stwierdzenia jedynie tego, że procentowy wzrost spółdzielni przynależnych do Związku S. P. w porównaniu z latami 1924, 1925 nie jest wzrostem normalnym, gdyż powinien on być o wiele większy. Lata 1924—26 nie były latami normalnych stosunków gospodarczych i nie sprzyjały specjalnie rozwojowi spółdzielczości.

Lata normalne, miejmy nadzieję, nadchodzą i biorąc pod uwagę to, co Związek Spółdzielni Polskich zdziałał w „czasach ciężkich” gospodarczo, możemy przypuszczać, iż w przyszłości rozwinię się znakomicie.

Bezprocentowy kredyt w saletrze.

Długotrwała zima znacznie uszkodziła oziminy w Województwie. Na prawa ich zależna jest między innymi od saletrowania, — akacji wymagającej jaknajwiększego pośpiechu, bowiem użycie saletry we właściwym czasie decydująco wpływa na urodzaj. W związku z tem otwiera się dla naszych organizacji handlowych i spółdzielczych wdzienne pole do działania w sensie niezwłocznego dostarczenia rolnikowi saletry. Sprawność wykazała przez nie już nieraz przy organizacji zakupu innych artykułów potrzebnych rolnictwu, stwarza pewność, że i w rozważanym wypadku, zadowolając tym organizację, rolnictwo będzie mogło całkowicie wykorzystać otwarte kredyty.

Celem przysięcia z pomocą rolnikom, oziminy których uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wy-

magając powtórne nawożenia saletra, Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami rządu wyjątkowo udzielać będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorowskiej do dnia 1 lutego 1929 r. po cenie:

1) azotan amonu (saletra) 35 proc. — zł. 100 za 100 kg. plus opakowanie po zł. 1,80 za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru, 2) saletrę chorowską (hitrofas) 15 proc. — zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem franko wagon Chorów.

Ze względu na doniosłość tej akcji nawóz powyższy Państwowy Bank Rolny dostarczać będzie drobnemu i większemu rolnictwu jak za pośrednictwem syndykatów, spółdzielni wszelkiego typu, gminnych i powiatowych kas oszczędności i t. p., tak i bezpośrednio rolnikom, występującym indywidualnie lub łączącymi się w doraznie tworzone grupy dla odbioru nawozu.

Zamówienia przyjmowane będą jedynie na ładunki całowagonowe 15-tonowe.

Instytucje pośredniczące w dostawie nawozu winne będą oddać nawóz rolnikom po cenie fabrycznej, po doliczeniu jedynie faktycznych kosztów przewozu i wyładunku. W wypadku kredytowania nawozu nie mogą być pobierane za to jakiejkolwiek oprocentowanie lub prowizja.

Instytucjom pośredniczącym na pokrycie ich własnych kosztów handlowych Bank będzie udzielał rabatu w wysokości 3 proc. od sumy netto za towar.

Na zabezpieczenie kredytu składane będą weksle z terminem płatności nie przekraczającym 1 lutego 1929 r., wystawione przez instytucje korzystające z kredytu i opatrzone żyrem co najmniej dwóch majątkowo odpowiedzialnych osób, względnie przy zamówieniach indywidualnych wystawione przez korzystającego z kredytu z żyrem dwóch względnie trzech odpowiedzialnych osób oraz przy zamówieniach grupowych — szeregiem weksli, wystawionych każdy przez jednego z odbiorców i żyrowanych przez dwóch względnie trzech innych odbiorców z tej samej grupy.

Do weksli winne być załączone urzędowo stwierdzone informacje o stanie majątkowym wystawców i żyrowantów weksli.

Nawóz może być dostarczany w ilościach niezbędnych dla natychmiastowego użytkowania i pod żadnym względem nie będą przyjmowane zamówienia w celu magazynowania tego nawozu.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 10 kwietnia r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranżachak wagonowych franco st. Wilno: żyto 49—51, owies 48—50 (zależnie od gat.), jęczmień browarowy 55— na kasze 50—, otręby żytnie 35—36, pszenne 36—37. Ceny rynkowe: słoma żytnia 10—12, siano 12—15, ziemniaki 16—18. Tendencja mocna. Dowóz słaby.

Nasiona: Ceny hurtowe za 100 kg. loco skład Wilno: koniżyna czerwona I gat. 300 zł., biała 300, szwedzka 325, tymotka 100, seradela 32, łubin 24, owsy siewne 50—53. Tendencja mocna.

Makło pszenne amerykańskie 110—120 gr. za 1 kg., krajowa I gat. 100—110, II gat. 75—85, żytnia 65 proc. 69—70, 70 proc. 58—60, razowa 54—56, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmień 60—65. Chleb ptylowy 65 proc. 65—70, 70 proc. 60—65, razowy 45—50 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 130—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przecierana 94—105, perłowa 80—95, perłak 60—65, jęczmień 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 260—270 gr. za 1 kg., cielęc 180—200, baranie (brak), wieprzowe 300—310, schab 320—350, boczek 320—350, szynka świeża 260—280, szynka wędzona 400—420.

Thuseze słonina krajowa I gat. 400—420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, szmalce amerykański I gat. 450—480, II gat. 400—440, sędło 400—420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 ltr., smietana 180—200, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180—200, masło niesolone 650—700, solone 600—650, deserowe 700—800.

J. j. 220—240 za 1 dziesiątek. Cukier: kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Warzywa: kartofle 18—20 gr. za 1 kgr. cebula 70—80, marchew 18—20, pietruszka 5—10 (peceki), buraki 18—20, brukiew 15—20, ogórki 100—150 gr. za 1 dziesiątek, groch 60 gr. za 1 kg., fasola 70 gr. za 1 kg., kalafior 100—150 gr. za 1 kg., kapusta świeża 50—60 za 1 kg., kwaszona 30—35, pomidory 140—180, grzyby suszone 100—150 za 1 kg.

GIEŁDZ WARSZAWSKA

10 kwietnia 1928 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary St. Zjedn.	38,9	314
Londyń	35,25	350,15
Nowy-York	43,52	43,52
Paryż	8,90	8,92
Praga	35,12	35,21
Szwajcaria	26,415	25,48
Stokholm	171,80	172,23
Wiedeń	239,50	240,10
Włochy	125,43	125,74
	47,12	47,24

Papiery procentowe:

Dolarowy 74,50	80,50
Pół dolar. 35,50	
Kolejowa 104—	103—
5 proc. konwersyjna 67—	
konwersyjna kolejowa 61,50	
listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94—	
8 proc. ziemskie 55,65 56—	
8 proc. warszawskie 78,80 80,50	
6 proc. warsz. 1926 r. 74,25	

GIEŁDZ WILEŃSKA

Wilno, dn. 10 kwietnia 1928 r.

Liśty zastawne

Wileński Bank Ziemski zł. 100—69,50 70—

Akcje

Wil. Bank Ziemsk. R. 250—164, — 165,

Ś. P.

MARJA MIERZEJEWSKA

zmarła 7 kwietnia 1928 r. w majątku Gańcewicz, przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie na cmentarzu Rossa w środę 11 kwietnia o godz. 6 po południu, nabożeństwo zaś żałobne zostanie odprawione 12 kwietnia o godz. 9 zrana w kościele Św. Jana.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

SIOSTRZENCY I RODZINA.

Sensacyjna afera w Wil. Dyrekcji Kolejowej.

Wykrycie fabryki fałszywych bileto-kolejowych.

W lipcu 1926 r. natrafiono na ślad nadużyć, polegających na fałszowaniu biletów kolejowych i sprzedawaniu ich pasażerom za autentyczne.

W wyniku dochodzenia, które prowadziła komisja, wyłoniona z pośród urzędników kolejowych na czele z naczelnikiem ośnośnego działu p. Edmundem Szmidem, w stan oskarżenia postanowiono maszynistów wytwórni biletowej Szafranski, kasjerów Wasinkiewicza i Nowisa oraz szwagra ostatniego, kilkanaścieletniego chłopca Mazurkiewicza, pod zarzutem fałszowania i spieniężenia kilku biletów do Warszawy.

Jednak materiał dowodowy był tak mglisty i zagmatwany, że sąd okręgowy, który tę sprawę rozpoznawał w grudniu r. b., znalazł się w nielada kłopotach i prawdopodobnie sprawa uległaby umorzeniu, gdyby prokurator nie zwrócił uwagi na szczegół, iż zamówienia na bilety fałszywe wychodziły w sposób normalny z wydziału kontroli dochodów dyrekcji Wileńskiej.

Na wniosek podprokuratora Sąd postanowił proces przerwać i wszcząć ponowne dochodzenie.

Już po kilku dniach niebicie ustalono, że zamówienia na bilety kolejowe relacji Wilno-Warszawa o podwójnej numeracji pochodzą z wydziału kontroli dochodów, co działo się z wiedzy naczelnika działu pasażerskiego Edmunda Szmida, urzędnika VI stopnia, prowadzącego dotąd dochodzenie w tej sprawie.

Po krótkiej indagacji Szmida przyznał się częściowo do winy, wobec czego osadzono go w więzieniu.

Dalsze mozolne śledztwo doprowadziło do ujawnienia kolosalnych nadużyć, uprawianych systematycznie od lat czterech.

Szczegóły tej olbrzymiej afery tak się przedstawiają:

W 1923 r. między naczelnikiem działu pasażerskiego w wydziale kontroli dochodów w. dyrekcji kolejowej, Edmundem Szmidem, jego prawą ręką, rachmistrzem tegoż działu, kontrolerem sprawozdań kasowych i prowadzącym ewidencję biletów kolejowych, Pawłem Kamińskim oraz kasjerami kasy pasażerskiej „B” na dworcu wileńskim: Antonim Wasinkiewiczem, Janem Nowisem i Wincentym Romazewiczem nastąpiło porozumienie, na mocy którego Szmida z Kamińskim zamawiali bilety odpowiednich relacji z podwójnymi numerami w wytwórni biletowej, dostarczali je kasjerom, którzy sprzedawali je pasażerom, a pieniędzmi osiąganymi z tego źródła dzielili się.

Całe zbrodnicze przedsięwzięcie było we wszystkich szczegółach opracowane. Szmida i Kamiński dbali o to, by machinacje nie wyszły na jaw. W tym celu czynili odpowiednie zapisy w księgach zamówień.

Natomiast kasjerzy sporządzali sprawozdania ze sprzedaży biletów wykazując w nich znacznie mniejsze ilości biletów od istotnie sprzedanych, a zuchwałość ich dochodziła do tego stopnia, że bywały dni, kiedy nie wykazywano ani jednego przejazdu z Wilna do Warszawy.

Śledztwo w tej sprawie było niezmiernie uciążliwe. Jedynie zdołano na zasadzie kwitów bagażowych odszukanych w archiwum ustalić, iż pasażerowie wysyłali pakunki swe na zasadzie biletów fałszywych.

W ten sposób stwierdzono, że od 1923 do lipca 1926 r. sprzedano około 7000 biletów na pociągi pośpieszne do Warszawy, około 6000 na osobowe do Warszawy i z górą 2000 biletów do Białegostoku.

Skarb państwa według prowizorycznych obliczeń poniósł wobec tego około 350.000 zł. strat.

Do tej pory w związku z tą sprawą aresztowano, obok już poprzednio osadzonych w więzieniu kasjerów: Wasinkiewicza i Nowisa, Edmunda Szmida, Wincentego Romazewicza i Pawła Kamińskiego (dwóch ostatnich tuż przed świętami). Zastępcę kierownika wytwórni biletów, Antoniego Osicę, również zamieszanego w tę sprawę, wobec stanu jego zdrowia, wypuszczono z więzienia za kaucją. K.

KRONIKA

ŚRODA
Dziś
Leona
jutro
Wiktor

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia 10 — IV 1928 r.

Cisnienie średnie w m. 758
Temperatura średnia + 10°C.
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Zachodni
U w a g i: Pogodnie. Minimum za dobę -1-10°C. Maximum na dobę -1-16°C.
Tendencja barometryczna spadek następny wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Rozkład nabożeństw wielkanocnych (w-g starego stylu) w kościele po-Augustjańskim (unikim):
12. IV. — czwartek g. godz. 6 wiecz. pasyjne nabożeństwo „dwadzieścia ewangelij”
13. IV. — piątek o godz. 2 p. dn. nieszp. żałobne „wznoszenie płaszczyzny”
14. IV. — sobota o godz. 11 wiecz. rezurekcyjna.

URZĘDOWA.

— (t) Powrót p. Wojewody. W dniu 10 bm. powrócił do Wilna i objął urządowanie Pan Wojewoda Władysław Raczkiewicz.

MIEJSKA.

— (x) Miasto zakupuje większą ilość rozbudowocanalizacyjnych. W związku z projektem przeprowadzenia robót kanalizacyjnych Magistrat m. Wilna postanowił na wczorajszym posiedzeniu zatwierdzić oświadczenie przez firmę Malinowskiego, jako przedstawiciela warszawskiej firmy „Centrorur” na dostawę większej ilości rur wodociagowych i kanalizacyjnych.

— (x) Nowe przepisy dla miejskiej straży ogniowej. Prezydent m. Wilna zatwierdził ostatnio nowe przepisy, obowiązujące miejską straż ogniową.

Przepisy te wejdą w życie z dniem 1 maja r. b. i przewidują zadania i cele straży ogniowej, ustroj organizacyjny, oraz obowiązki służbowe personelu straży.

— (x) Pomoc dorozna dla bezrobotnych. W myśl cyrowego zestawienia wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Wilna wypłacił w m-cu marcu r. b., około 7000 zł. tytułem zapomóg doroznych dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie m. Wilna.

— (o) Generalny przegląd koni w Wilnie. Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 roku, o obowiązku odstepowania zwierząt pociagowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Rolnictwa zarządził na terenie całego państwa przegląd koni, uro-

dzonych w roku 1924 i starszych.

Przegląd koni rozpocznie się w Wilnie w dniu 16 kwietnia r. b. na Snipskim rynku konskim, a w okresie jego trwania zostaną wydane wszystkim koniom, poddanym przeglądowi, dowody tożsamości koni.

Osoby, uchylające się od dostawienia koni, będą karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

— (z) Kanalizowanie ulic dzielnicy żydowskiej. Ze względów sanitarnych magistrat postanowił przystąpić do skanalizowania wszystkich ulic dzielnicy żydowskiej.

— (z) Pogotowie dla pijaków. Wojewódzka komisja do walki z alkoholizmem uznała za konieczne zorganizować pogotowie ratunkowe, które rozporządzałoby samochodami, odpowiednio przystosowanymi do przewożenia z miejsc publicznych na stację pomocy ludzi nietrzeźwych.

POCZTOWA

— (z) W sprawie przesylek pocztowych z darami dla rodzin emigrantów. Sprawa pazeł ze starą przysługą przez emigrantów dla rodzin w Polsce staje się znów aktualną. Jak wiadomo ministerstwo skarbu upoważniło urzędy celne do zwalniania od cła używanych rzeczy, nadsyłanych w darze z zagranicy w przesyłkach pocztowych dla niezamężnych obywateli Rzeczypospolitej. Ostatnio jednak, jak komunikuje ministerstwo spraw zagranicznych, przesyłki pocztowe nadsyłane z zagranicy dla niezamężnych obywateli, zawierają coraz częściej przedmioty nowe, o których zwolnienie od cła adresaci ubiegają się w ministerstwie skarbu. Dotyczy to zwłaszcza przesyłek, nadsyłanych z Ameryki i z Francji. Wśród nadsyłanych rzeczy są nierzadko przedmioty luksusowe, tyton, papierosy i t. p. Wobec powyższego za rzeczy nowe trzeba bezwzględnie zapłacić cło, co się absolutnie nie opłaca. Lepiej przesyłać rodzinie w kraju odpowiednią zapomogę w gotówce zamiast wysyłać przesyłki.

